

Dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS
Instytut Nauk o Kulturze
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Lublin, 1 czerwca 2022 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Sybilli Kowalik
pt. *Pieśni rzeszowskie ze zbiorów Jana Robaka*
w perspektywie etnolingwistycznej i etnomuzykologicznej,
napisanej pod kierunkiem **dr hab. Bożeny Taras, prof. UR**
Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2022

Zaproszenie do recenzowania rozprawy doktorskiej mgr Sybilli Kowalik przyjął z radością choćby z tego powodu, że od lat poświęcam różnorodne analizy kulturze ludowej, folklorowi – w tym pieśniom ludowym – Podkarpacia, szczególnie Rzeszowiaków i Lasowiaków. Interesujące dla folklorysty są zwłaszcza współczesne obiegi tradycji i pieśni ludowych, a przedłożona do recenzji praca do aktualnego obiegu naukowego włącza zbiory Jana Robaka (1898-1988) – cenionego w regionie kolekcjonera folkloru, muzyka-amatora i oddanego animatora kultury. Tak dobrana podstawa materiałowa zapewnia rozprawie Pani Mgr Kowalik poczesne miejsce wśród monografii na temat kultury tradycyjnej Podkarpacia, jak też wyznacza trendy w nachylonych językoznawczo polskich badaniach regionalistycznych, pokazując bliską relację badacza do swojej spuścizny lokalnej jako siłę napędową współczesnej folklorystyki. Oto perspektywy, w jakich ustawiam recenzję dysertacji S. Kowalik i zarazem obszary, w których postawa Doktorantki – śmiało i w dobrym stylu wpisującej się w ciąg pokoleń uznanych badaczy tradycji rzeszowiackich – zasługuje na najwyższe uznanie.

Praca, prócz wstępu, zakończenia i bibliografii, składa się z ośmiu rozdziałów. Pierwszy, poświęcony folklorowi rzeszowskiemu, rozpoczęto od zwięzłego i trafnego objaśnienia terminu *folklor*, pokazując między innymi wieloznaczność tego pojęcia i odniesienie do folklorystyki jako nauki o folklorze. Słusznie, w kontekście tematu pracy, ukazano zasługi proto-folklorystów, czyli zbieraczy starożytności – pieśni, prozy, wierzeń itd. Folkloryzm potraktowano jednak zbyt skrótowo i omówiono w oparciu o jedną – i to nie najistotniejszą –

pracę, więc ten aspekt wymagałby rozwinięcia bądź – na etapie obrony pracy doktorskiej – objaśnienia przez Doktorantkę, po pierwsze, czemu wprowadza pojęcie folkloryzmu oraz, po drugie, czemu zrezygnowała z prezentacji innych podejść badawczych do tego zjawiska kulturowego. Ten niedostatek rekompensują podrozdziały poświęcone stanowi badań nad folklorem rzeszowskim, estetyzmowi i wartościom folkloru oraz klasyfikacji tekstów folkloru – tematowi rozległemu i ważnemu dla środowiska. Zabrakło może odniesienia do istotnych, nowoczesnych i cenionych podejść genologicznych: podmiotowej klasyfikacji gatunków folkloru wg propozycji J. Adamowskiego (2002) oraz tej zastosowanej w powstających właśnie kolejnych tomach serii *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i opracowania* pod red. L. Bielawskiego (np. *Lubelskie*, 2011; *Podlasie*, 2012). Może to celowe, znaczące przemilczenie, którego argumentacji czytelnik jest bardzo ciekaw. Spodziewać się też można było, że po tej prezentacji różnorodnych podejść pojawi się własna propozycja systematyki folkloru lub że S. Kowalik zaprezentuje na ich tle typologię pieśni według Jana Robaka. Ciekawie i dojrzałe wybrzmiała za to teza, że estetyka pieśni ściśle wiąże się z wartościami, jakie niesie warstwa treściowa, a „odnoszące się do człowieczego bytu i losu, poglądów moralnych, rodzinnych relacji” (s. 28) czy sfery światopoglądowej, świata sacrum, Boga, ziemi, pracy i tradycji (zob. s. 28). Zastawia jednak, czemu te wartości zostały zaliczone przez Autorkę do estetycznych, podczas gdy spełniają raczej warunki definicyjne wartości etycznych, stanowiących tradycyjne zasady istnienia człowieka w kosmosie.

Rozdział drugi, omawiający charakterystykę kulturową regionu, którego dotyczy praca, nie wzbudza zastrzeżeń i stanowi dobrze zaplanowaną mini-monografię, wychodzącą od osadnictwa i minimalnego koniecznego rysu historycznego, a na gwarze, stroju ludowym, obyczajach i zwyczajach oraz wierzeniach kończąc. W tym rozdziale Autorka pomieściła również sylwetkę Jana Robaka i jego działalności folklorystycznej, opartą (co ważne) wyłącznie o dane archiwalne z Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, zanim w następnym – trzecim rozdziale – przejdzie do prezentacji jego dzieła, czyli podstawy materiałowej recenzowanej rozprawy. A jest to 2 545 pieśni różnych gatunków (dołączonych na dysku CD), co stanowi ponad połowę wszystkich pieśni z kolekcji J. Robaka, jakie w rękopisie są zdeponowane we wspomnianym Muzeum. Są to pieśni zbierane, przypomnijmy, w na terenie Rzeszowszczyzny w latach 1917-1977 i ułożone w zbiory wydzielone przez samego zbieracza: *obrzędowe* (najmniej tekstów), *weselne*, *miłosne*, *żartobliwe* (największy zbiór ponad tysiąc tekstów), *złośliwe*, *sprośne* i *różne*. Słusznie zauważa S. Kowalik, że J. Robak w porządkowaniu swej kolekcji wykorzystał dwa kryteria: tematyczne i funkcjonalne, przy czym to drugie opierał o opisane przez jego informatorów konteksty wykonywania pieśni.

Ten drobny fakt pokazuje podmiotowe podejście zbieracza, które potem okaże się fundamentalne dla przyjętej przez S. Kowalik metodologii analizy i interpretacji – etnolingwistyki, bazującej przecież na podejściu kognitywnym. W analizie pieśni obrzędowych (s. 56-57) Autorka, zdaje się, nie zauważyła, że nie tyle widzimy tu „tradycyjne powiedzenia, pozdrowienia i porzekadła”, ale po prostu oracje życzeniowe, zaś „teksty o obrzędowej tematyce” to kolędy noworoczne, o których poetyce sporo napisano, podsuwając terminologię, np. jak o kolędach mówić należy w terminach folklorystycznych (np. monografia ogólnopolska Bartmińskiego, 2009; obszerna monografia *Kolędowanie na Rzeszowszczyźnie*, red. Dragan, Smyk, 2019). Prezentacja pieśni weselnych, wedle zaproponowanego przez Autorkę układu tematycznego, nie budzi zastrzeżeń, podobnie jak omówienie zbioru pieśni miłosnych wedle wątków opisanych przez J. Bartmińskiego. Dobrze prezentujące się pieśni złośliwe można w pogłębiony sposób odnieść do istniejących systematyk genologicznych i zaliczyć do innych gatunków pieśni – jakich, to zadanie dla Autorki na dalszych etapach pracy nad wydaniem publikacji podoktorskiej.

Rozdział czwarty przybliży założenia etnolingwistyki, które są niezbędne Autorce do realizacji rozdziału ósmego, w którym wyinterpretuje elementy pieśniowego obraz świata Rzeszowiaków. Tutaj ujęła narodziny tej subdyscypliny, rozumienie węższe i szersze, zasady (spójności świata słowiańskiego i język w relacjach do kultury), nurty zachodnioeuropejskie, lubelską koncepcję badań etnolingwistycznych. Jest to opowieść rzetelna, poparta studiami literatury przedmiotu, oddająca należne miejsce wszystkim badaczom, którzy wnieśli wkład w wykryształizowanie się szkoły lubelskiej. Równie dobrze ocenić należy podrozdział wprowadzający celnie wybrane główne pojęcia analityczne etnolingwistyki kognitywistycznej – kategoryzacja, prototyp, podobieństwo rodzinne, radialność kategorii, językowy obraz świata, stereotyp, punkt widzenia, perspektywa, profilowanie pojęć i podmiot konceptualizujący. Na te tematy powiedziano już bardzo dużo, zatem sam wybór treści i ujęć badawczych nastrocza współcześnie wiele problemów, tym bardziej z uznaniem należy spojrzeć na te passusy pracy S. Kowalik.

Choć tytuł czwartego rozdziału tego nie zapowiadał (przypomnimy, brzmi on: *Założenia metodologiczne etnolingwistyki*), pojawia się nagle – a może wreszcie, gdy wspomnimy na tytuł rozprawy – podrozdział *Przedmiot i zakres współczesnej etnomuzykologii* (s. 102-105). Nie można nie zadać wobec tego szeregu pytań. Na początek: czemu tak nieproporcjonalnie mało miejsca zdecydowała się Doktorantka poświęcić subdyscyplinie, w nurcie której zaplanowała poprowadzić swoje analizy i tytułem dysertacji obiecała traktować jako równoprawną etnolingwistycę? I pytanie sięgające fundamentów: co dała Doktorantce

metodologia etnomuzykologiczna? Do czego właściwie była potrzebna? Należy bowiem zauważyć, że w pracy do warstwy muzycznej pieśni odnosi się skromna, 1-akapitowa wzmianka na s. 137, w której mowa o „rytmie pieśni”, który „wyglądał bardzo podobnie w wielu przypadkach. Charakterystyczne były rytmy synkopowane (krakowska inspiracja) oraz melodie bardzo do siebie zbliżone”. Koniec cytatu i koniec analizy, która nie przywołuje fachowej terminologii ani prac etnomuzykologów, jak też nie jest wyczerpująca.

Rozdział piąty zabiera czytelnika w inny świat – jakby Sybilla Kowalik odkryła w sobie ducha metodologa i teoretyka folkloru, i postanowiła pokazać uniwersum pieśniowe w zupełnie nowym świetle, czyli w świetle koncepcji tekstu kultury oraz niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Odnosząc się do pierwszego zakresu zauważymy, po nieco rozchwianej (zapewne przez konieczność lapidaryzacji) prezentacji pojęcia tekstu kultury, słuszne założenie, z którego Autorka wychodzi, że kulturę można widzieć w kategoriach „całości składającej się z uporządkowanych zjawisk” (s. 109). Następnie – jako pierwsza polska folklorystka stara się systematycznie pokazać, w jakim sensie pieśń ludowa, wraz z całym kontekstem semantycznym i pragmatycznym, może być analizowana w terminach tekstu kultury. Podkreślony zostaje, co prawda, aspekt semantyczny, a zaniechany aspekt hiperstruktury pieśni jako zjawiska kulturowego, niemniej muszę powiedzieć, że ten pomysł i jego realizacja zasługują na systemowe rozwinięcie i mają potencjał przeformułowania współczesnego paradygmatu interpretacji materiału ludowej sztuki słowa. Drugi autorski pomysł, by badać pieśń ludową „jako niematerialne dziedzictwo kulturowe” (tytuł podrozdziału, s. 113), również pokazuje nowatorskie myślenie Mgr Kowalik. Podejście heritologiczne próbuje ona połączyć z badaniami pamięci (M. Wójcicka), wartości dziedzictwa (Z. Kobyliński) i tożsamościotwórczych funkcji tradycji tekstocentrycznej (H. Pelc). Buduje własny, operacyjny, zuniwersalizowany zestaw kategorii, za pomocą których w niedługiej analizie w podrozdziale 5.4 (s. 116-119) pokaże miejsce pieśni w kulturowo ujętym systemie światopoglądowym Rzeszowiaków. Jako praktyk w zakresie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, muszę poprosić o uściślenie w dwóch zakresach. Po pierwsze, doprecyzowania wymaga fakt, że perspektywa niematerialnego dziedzictwa jest perspektywą polityki i dyplomacji kulturalnej, nie zaś badawczą. Skoro Autorka powołuje się na definicję dziedzictwa niematerialnego zawartą w Konwencji UNESCO z 2003 roku, to znaczy, że do pierwszej z tych perspektyw się odnosi. A zatem może warto przeprowadzić systemową harmonizację terminologii z dziedziny praktyki ochrony dziedzictwa z terminologią naukową. Po drugie, jeśli przyjmować ścisłą, konwencyjną definicję dziedzictwa niematerialnego, to nieprecyzyjne jest mówienie, że pieśń

„jest” niematerialnym dziedzictwem kulturowym, a należy przyjąć, że przez pieśń przejawia się to dziedzictwo. Można też doradzić Autorce, by w przyszłości, pogłębiając te analizy, sięgnęła do publikacji naukowych na temat choćby pojęcia i definicji niematerialnego dziedzictwa kulturowego (m.in. prace pod red. Rottermunda, 2014; Brauna, 2013, Adamowskiego i Smyk, 2013, 2015; Brzezińskiej i Smyk, 2019; Mikosa von Rohrscheidt, 2021 i in.), zastępując nimi popularyzatorskie opisy zaczerpnięte ze stron internetowych Polskiego Komitetu ds. UNESCO.

Co ważne zarazem, rozdział piąty ma też jeszcze jeden walor, którego często brakuje w pozostałych częściach dysertacji. Otóż Autorka wyraźnie zaznacza tu swój wkład konceptualny w analizę pieśni ludowej i uważam, że w procesie opracowania monografii podoktorskiej, warto stylistycznie przeredagować całość tak, by lepiej uwidocznili autorskie interpretacje pieśni i cegiełkę, jaką S. Kowalik dokłada do metodologii współczesnej folklorystyki etnolingwistycznej.

Na rozdział szósty – stanowiący powrót rozważań o charakterze teoretycznym – składa się wieloczęściowy wywód, w którym Autorka wykazała się dobrą orientacją w ukształtowaniu takich pojęć z pogranicza folklorystyki, językoznawstwa i literaturoznawstwa, jak ustność folkloru i języka folkloru, tekstu kliszowanego, a zwłaszcza – pojęć motywu (w relacji do wątku), stereotypu, funkcji tekstu. Chciałoby się zarazem zadać pytanie uściślające, w jakim sensie są to wyznaczniki gatunkowe pieśni ludowych, jak zapowiada tytuł rozdziału. Nie widać bowiem w tym rozdziale rozważań *stricte* genologicznych, czyli rozpodobnienia cech tekstów folkloru na poszczególne pieśniowe gatunki. Może Autorka w specyficzny sposób rozumie pojęcie gatunku folkloru i dlatego użyła go w tytule tego rozdziału.

Rozdział siódmy jest drugim – po dwóch podrozdziałach rozdziału piątego (5.2, 5.4) – który można przynajmniej połowicznie zaliczyć do części analitycznej pracy. Zawiera on uporządkowaną prezentację kolejnych strukturalno-językowych cech materiału pieśni ze zbiorów J. Robaka. Autorka omawia za folklorystami kwestię delimitatorów folkloru słowno-muzycznego, za dialektologami – specyfikę środków *de facto* gwarowych (leksykalnych, fonetycznych i morfologicznych) oraz za folklorystami – problemowo ujętą meliczność. Dodaje sporo celnie dobranych cytatów z pieśni, egzemplifikujących daną cechę, jak też mini-słownik (s. 145-153), stanowiący pomoc w lekturze pieśni dla czytelnika spoza Podkarpacia. Autorka stara się też wyciągać wnioski i podawać podsumowania (choć na przykład po słowniku ich nie znajdziemy), niemniej warto pomyśleć o konsekwentnym nachyleniu tych summ, by zawsze mówiły o materiale pieśniowym, nie zaś o gwarze

Rzeszowszczyzny w ogóle. Przez tę niekonsekwencję można mieć wątpliwości, czy na pewno mamy do czynienia wreszcie z rozdziałem analitycznym, czy z przedłużeniem rozdziału 2.2.1 na temat gwary mieszkańców regionu.

Rozdział ósmy – korona recenzowanej rozprawy, trafnie zatytułowany „Kreowanie obrazów świata w tekstach pieśni” – pokazuje obycie Mgr Kowalik w tradycyjnej semiosferze południowo-wschodniej Polski. Daje się ona na kolejnych stronicach tej analizy poznać jako aksjolożka kultury, systematycznie eksplikująca wyobrażenia utrwalone w pieśniach Robakowej kolekcji, od elementów religijności ludowej począwszy. Zdaje się zarazem, że nadinterpretacją jest użycie w tytule podrozdziału terminu *wierzenia*, gdy mowa wyłącznie o wierze w chrześcijańskiego Boga i sposobach jej obecności w analizowanych pieśniach. Wydaje się też niemożliwe odpowiedzialne interpretowanie obrazu wiary ludu bez odniesienia do klasycznych prac na temat religijności i pobożności ludowej (Czarnowskiego, Tomickiego, Stommy, Bukraby-Rylskiej, Bukowskiej-Floreńskiej, Niedźwiedź itd.). Opowieści o obrazie kobiety, mężczyzny, miłości, wiejskiej obyczajowości i przyrody (*notabene* tytuł podrozdziału wskazuje na inną kolejność treści), mają dobry rytm, sprzyjający harmonijnej lekturze, dzięki interpretacyjnym wprowadzeniom do bogato cytowanych pieśni. Śmiało tytułowałabym kolejne podrozdziały raczej z użyciem pojęcia *pieśniowego* niż *językowego* obrazu świata, wszak rzeczywiście Autorka bierze pod uwagę wyłącznie materiał niektórych gatunków pieśni ludowej, nie zaś – całość systemowych i tekstowych danych językowych. Po drugie, w podsumowaniach podrozdziałów czy rozdziału można byłoby się spodziewać wyeksplikowania specyfiki pieśniowego rzeszowskiego obrazu kolejnych elementów światopoglądu na tle folkloru innych regionów czy na tle analiz socjologów, kulturoznawców, etnologów, historyków. Tego nie znajdujemy również w zakończeniu rozprawy.

* * *

Wraz z ogromnym szacunkiem dla pracy włożonej w przygotowanie dysertacji, z obowiązku recenzenta muszę podnieść kilka kwestii. Jedna dotyczy zachwiania proporcji pracy, ma się bowiem wrażenie, że części teoretyczne są zbyt obszerne względem części analitycznych (5.2, 5.4 i rozdział ósmy, razem 83 ss.). Za tym idzie niedookreślenie przez Badaczkę jej osobistego wkładu w naukę, o czym pisałam wcześniej. Po drugie, Autorka zaniechała wprowadzania czytelnika do kolejnych rozdziałów, dlatego zaraz pod tytułem rozdziału mamy podtytuł podrozdziału (za wyjątkiem rozdziału ósmego). Odjęła sobie tym samym szansę uświadomienia czytelnikom, jak dany rozdział jest zbudowany, czemu wybiera

omawiane dalej kategorie, a jakie i z jakich powodów odrzuca, jak też – jaka jest funkcja danego rozdziału w całości pracy w aspekcie spójności wywodu.

Po trzecie, co to znaczy, że „Badany materiał jest pewnym ewenementem rzeszowskiej etnolingwistyki” (*Zakończenie*, s. 255)? Pomijam nieścisłość lub skrót myślowy, że materiał analityczny może być nazwany etnolingwistyką i polecałabym w trakcie przygotowania pracy do druku zrezygnować z takiego uproszczenia. Zarazem w tym zdaniu frapuje, zwłaszcza badacza z ośrodka lubelskiego, określenie *rzeszowska etnolingwistyka* – czy Autorka widzi klarowanie się podkarpackiej szkoły (podszkoły?) etnolingwistycznej? Jakie zatem wyznaczyłaby jej metodologiczne cechy wyróżniające? W jakim sensie podjęta przez S. Kowalik tematyka jest *pewnym ewenementem* rzeszowskiej etnolingwistyki?

Po czwarte, zwraca uwagę warsztat badawczy. Na przykład na s. 108 Autorka cytuje słowa S. Żółkiewskiego, nie sięgając do jego pracy, ale – do artykułu M. Wołoszyn, podpisując jej nazwiskiem słowa Żółkiewskiego. To nierzetelność, którą wychwyciłam dla przykładu w częściach poświęconych bliskiej mi problematyce tekstu kultury. Inną definicję tekstu kultury – *notabene* też zapośredniczaną przez wtórne, często przyczynkarskie, drobne prace, bez sięgania do źródła – przypisuje tylko jednemu autorowi, J. Bartmińskiemu, zapominając, że współautorką tej zawężającej, aksjologicznie ukierunkowanej definicji jest S. Niebrzegowska-Bartmińska. Mnie z kolei przypisała na s. 109 autorskie syntezy M. Wołoszyn na temat wyznaczników tekstu kultury. Z tą sferą wiążą się też nieprecyzyjne odwołania i nieścisłe oznaczenia autorstwa artykułów w monografiach zbiorowych, na przykład na s. 50 S. Kowalik pisze o tradycjach pogrzebowych, a wskazuje na strony 159-168 monografii pod red. Barańskiej i Dragan, które tyczą Wielkiego Tygodnia. Folklorowi towarzyszącemu śmierci poświęcone są strony 213-217 tejże monografii. To drobiazg jednak wobec tego, że o folklorze Wielkiego tygodnia piszą K. Migurska i J. Niepokój-Gil, zaś o tradycji czasu umierania – J. Barański, podczas gdy zamiast im, autorstwo opracowania zostaje przypisane mylnie redaktorkom tomu. Nawyk zatem zaglądania bezpośrednio do dzieł autorskich i rzetelne przyporządkowanie autorów zabezpiecza badacza przed tego typu ważkimi nieścisłościami.

Po piąte, chciałabym zachęcić do gruntownej korekty językowej pracy w kilku kolejnych zakresach.

1. Autorka posługuje się specyficznym stylem, w którym przeważają zdania pojedyncze, często połączone bezspójnikowo, z nieprecyzyjnym użyciem zaimków, czasem pozbawione orzeczeń (np. „Folklor, czyli wiedza ludu.”, s. 9 – zdanie otwierające pierwszy rozdział pracy), co w sumie utrudnia orientację w relacjach logicznych między kolejnymi zdaniami

i elementami wywodu. Pisząc o niejasnościach wynikających ze sposobu użycia zaimków, posłużyłabym się przykładem zdania o pojęciu tekstu kultury: „Poprzez swą popularność jego pierwotne znaczenie oraz funkcje zaczęły się zacierać” (s. 106).

2. Wiele cytatów materiału analitycznego stanowią całe czy niemal całe pieśni lub ich szeregi (np. s. 118, 119, 134, 240, 241 i wiele innych), których nie połączono logicznie z poprzednim lub następnym akapitem. Wytluszczenia w tych obszernych cytatach (jakie wprowadzono w podrozdziałach 7.3 i 7.4) ułatwiłyby czytelnikowi orientację, które fragmenty pieśni mają ilustrować tezę postawioną przez Autorkę. W obecnej formie to na czytelniku spoczywa wyinterpretowanie cytatu pod kątem znaczeń wskazanych przez Badaczkę.

3. Często spotykaną usterką są skróty myślowe, zakrawające niekiedy o problemy z utrzymaniem stylu naukowego, a innym razem – dotyczące giętkości języka, który stawia opór wobec wszystkiego, „co pomyśli głowa”, np. „Lud wiejski był nadzieją w trudnych czasach poprzez swój patriotyzm i narodowość.” (s. 257; w jakim sensie *narodowość*?); „Każda pora roku miała swoje obrzędy i związane z nimi pieśni.” (s. 56); „Obecnie można dokonać podziału *tekstu* na dwa znaczenia.” (s. 107); „Obecnie pojęcie *tekstu kultury* zdaje się mieć charakter globalnego ujęcia tej definicji.” (s. 109); „W słownictwie zanotowanym w publikacjach starej daty, a pieśniach spisanych stosunkowo niedawno, różnice spowodowane są przeplataniem się dwóch kręgów kulturowych.” (s. 144); „Ryszard Tokarski pisał o tej opozycji, bowiem stanowi ona bardzo wyraźny językowy obraz świata.” (s. 114, podczas gdy opozycja może stanowić raczej *fundament* językowego obrazu świata), „Historyczne tło ziemi rzeszowskiej było trudne.” (s. 5); „[...] szlaki handlowe zagranicznych państw, które przecinały się przez Rzeszów.” (s. 5, zamiast *przecinały Rzeszów*) itp. Również na karb skrótu myślowego składam usterki leksykalne, gdy na przykład słowo *konotacja* używane jest w rozdziale o obrazie świata w dwóch znaczeniach – nieściśłym (s. 177) i ściśłym, adekwatnym do koncepcji JOS (s. 189).

4. Warto też zastosować orzeczenia w liczbie mnogiej po podmiocie szeregowym, przejrzeć interpunkcję, zniwelować powtórzenia tego samego słowa w jednym lub w kolejnych zdaniach (np. leksem *główne* na s. 6), jak też zwrócić uwagę na usterki typu „nadmiernie interesujące obserwacje” (s. 257, zamiast chyba *niezmiernie*), „Sytuacja przejawia się bardzo podobnie” s. 257, zamiast *sytuacja przedstawia się*), „nabrał charakter” (s. 9, zamiast *nabrał charakteru*), „sporządzić artykuł” (s. 4) itd.

5. Błędy literowe, choć nieliczne, znaczą, gdy zamiast nazwiska Gomóła mamy „Gomółka” (s. 107), „Koczan” (s. 259) zamiast Kaczan, a „K. Karczmarzewski” (s. 262) zamiast A. Karczmarzewski itd.

Przywołane usterki można dość łatwo wyeliminować, przygotowując pracę do druku.

Konkluzja

Stwierdzam, że przedłożona mi do oceny rozprawa *Pieśni rzeszowskie ze zbiorów Jana Robaka w perspektywie etnolingwistycznej i etnomuzykologicznej*, mimo niedociągnięć warsztatowych, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, dlatego wnioskuję o jej przyjęcie i dopuszczenie Magister Sybilli Kowalik do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Lublin, 1 czerwca 2022 r.